

<http://biznes.gazetaprawna.pl/artykuly/546104,internetowe-kantory-zarabiaja-na-ustawie-antyspreadowej.html>

Internetowe kantory zarabiają na ustawie antyspreadowej

Po wejściu w życie ustawy antyspreadowej na rynku nastąpił wysyp kantorów internetowych. Na racie kredytu tu można oszczędzić ponad 100 zł.

Podczas gdy w czerwcu w sieci działały tylko trzy polskie serwisy, obecnie jest ich już osiem. A kolejnych kilka przechodzi testy. Mają wystartować jeszcze we wrześniu. Im szybciej rośnie konkurencja, tym dynamiczniej poszerza się oferta e-kantorów. Za ich pośrednictwem można na już nie tylko wymienić walutę, lecz także ustawić automatyczną spłatę raty kredytu w banku. W większości przypadków instytucje nie pobierają od takich transakcji opłat. Kantor zarabia wyłącznie na spreadzie, czyli różnicy między ceną kupna a sprzedaży waluty. A ta w wirtualnych placówkach wynosi zazwyczaj 1 – 2 proc., czyli nawet kilkukrotnie mniej niż w niektórych bankach.

Klientów przybywa

– Korzystając z internetowego kantoru, można zaoszczędzić od kilkunastu do 20 złotych na każde 100 tys. zł kredytu – mówi Marcin Krasoń, analityk rynku walutowego z Open Finance.

Zdarza się jednak, że oszczędności są jeszcze większe. Jeżeli ktoś ma kredyt hipoteczny zaciągnięty w Getin Banku, słynącym z najwyższych spreadów na rynku, i zdecyduje się kupić walutę w e-kantorze, to w przypadku raty w wysokości 600 franków może zaoszczędzić aż 120 złotych.

Wszystko to spowodowało, że platformy służące do wymiany walut online przeżywają prawdziwe oblężenie ze strony klientów chętnych skorzystać z dobrodziejstw ustawy antyspreadowej. – Jeszcze w lipcu w naszym serwisie rejestrowało się po kilkanaście osób tygodniowo. Obecnie przybywa nam nawet 50 – 60 klientów dziennie – przyznaje Oskar Laskowski, rzecznik kantoru Ratomat.pl.

Działa on na podobnej zasadzie jak konkurenci – najpierw trzeba się zarejestrować na portalu, a następnie podpisać aneks do umowy kredytowej z bankiem, na mocy którego będziemy mogli spłacać kredyt bezpośrednio we frankach. Później wystarczy już tylko co miesiąc przelewać na konto internetowego kantoru złotówki, a na kilka dni przed spłatą kredytu będą one automatycznie zamieniane na franki i przelewane na konto banku.

Wymiana między sobą

Nieco inaczej działa serwis społecznościowy Walutomat.pl, w którym walutę kupuje się od innych zarejestrowanych na platformie internautów. – Działa trochę tak jak portal z ogłoszeniami, tyle że towarem jest w tym wypadku waluta. Zapewniamy ludziom warunki do wymiany towaru, a oni dokonują transakcji między sobą – tłumaczy Adrian Łażniewski, rzecznik serwisu.

Dodaje, że zdarza się, że dochodzi do transakcji, w których średnia cena sprzedaży jest nawet nieco niższa od kursu średniego z danego dnia. Takie okazje to nie lada gratka dla tych, którzy mają zaciągnięte kredyty we frankach, dlatego walą do serwisu drzwiami i oknami. O ile w czerwcu średnia dzienna wartość dokonanych za jego pośrednictwem transakcji wynosiła 1,8 mln zł, o tyle

w pierwszych dniach września było to już 5 mln zł dziennie. Jako że od każdej transakcji platforma pobiera 0,2 proc. prowizji (2 zł od każdego wymienionego tysiąca złotych), to we wrześniu jej właściciele mają szansę zarobić 300 tys. zł.

Kto najszybszy

Wymienioną walutę można przechowywać na specjalnym koncie i w razie potrzeby przelać bezpośrednio na konto do spłaty kredytu. Identyczną możliwość dają na przykład Cinkciarz.pl czy Internetowykantor.pl.

Ten ostatni ma rachunki w większości banków w Polsce, co znacząco przyspiesza przepływ pieniędzy pomiędzy kantorem a bankiem – może się okazać, że kupione o godz. 10 franki już po kilkunastu minutach będą widocznie na naszym koncie kredytowym.

A jak pokazały wydarzenia z wtorku, gdy bank szwajcarski usztywnił swoją walutę względem euro, na rynku walutowym w ciągu minuty można dużo zyskać albo jeszcze więcej stracić.